Nr. 130 (160) — Łódź, niedziela 27 maja 1945 r. — Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Aktywiści

Zdobycie niepodległości naszego kraju, wywalczenie wolności, budowanie od podstaw polskiego życia państwowego, politycznego i gospodarczego, to wszystko są problemy, które w tej chwili nakładają na nasze organizacje polityczne, specjalne zadania. Zadania, różniące się wiele od działalności i zakresu aktywności stronnictw demokratycznych w czasie panowania sanacyjnego reżimu w Polsce. Podczas, kiedy dawniej wszystkie ugrupowania demokratyczne mogły tylko reprezentować opozycyjny kierunek społeczeństwa polskiego, prowadziły akcje zmierzające do poprawy bytu rzesz pracujących, walczyły o prawa polityczne narodu i przeciwstawiały się coraz nowym szykanom i przejawom gwałtu, dzisiaj, — te same ugrupowania po odniesionym zwycięstwie nad faszyzmem, przeszły do czynnej, aktywnej, produktywnej pracy na rzecz państwa którego są współtwórcami i gospodarzami.

Ta zasadnicza zmiana polegająca na przejściu od opozycji i przeciwstawiania się zakusom rodzimej reakcji na prawa klasy pracującej, do realnej pracy i odpowiedzialności za losy państwa i narodu, wymaga odpowiedniego przygotowania, planu, podziału pracy, wielkiej znajomości rzeczy, orientacji w sprawach zagadnień politycznych i wysokich, ideowych kwalifikacji.

Nasza Partia, Polska Partia Socjalistyczna w głębokim poczuciu odpowiedzialności jaka na niej ciąży, w obecnym momencie dziejowym, który pozwala nam po krwawych zmaganiach przejść do istotnej roli budowniczych odrodzonej Ojczyzny, przystępuje do umasowienia terenowej pracy politycznej. Zapowiedzią tego jest okólnik CKW o rejestracji naszego aktywu partyjnego.

Rejestracja ta ma na celu właściwe gospodarowanie aktywem partyjnym, dokładne ujęcie wszystkich aktywistów zarówno pod względem ich specjalności jak i terenu obecnej ich pracy, oraz segregację na fachowców z dziedziny organizacyjnej, samorządowej, ubezpieczeniowej, oświatowej, spółdzielczej, młodzieżowej, sportowej i partyjnej. Mając dokładny obraz stanu aktywistów, jego cyfrę oraz skład fachowy, będzie można przystąpić do należytego jego rozprowadzenia i wykorzystania na wielu bardzo poważnych i odpowiedzialnych odcinkach naszego życia państwowego.

Jaka jest rola aktywisty socjalistycznego w ruchu robotniczym nie trzeba szeroko omawiać i uzasadniać. Kadry aktywistów mają obecnie za zadanie dbać o należyty poziom ideowy naszych komórek i organizacji partyjnych, związać szeregi zorganizowanych członków z wszystkimi sprawami natury państwowej, wychować działaczy robotniczych orientujących się w swoich obowiązkach i możliwościach, oraz wytworzenie właściwej atmosfery polegającej na dokładnym i jasnym zrozumieniu przez wszystkich zorganizowanych towarzyszy, że w tej chwili interesy klasy pracującej, prestiż Partii i interes naszego Państwa schodzą się i są z sobą ściśle związane.

Przez należyte ujęcie i rozprowadzenie naszego aktywu partyjnego, będziemy w stanie rozbudować tak potrzebny w życiu dzisiejszym aparat kontroli społecznej, przetrzebiony przez okupanta. Nasz aparat organizacyjny uzupełnimy nowymi ludźmi przygotowanymi do swojej pracy przez starszych, doświadczonych aktywistów.

Rola działacza socjalistycznego może nigdy dotąd nie była tak ważna, i nie miała tak istotnego znaczenia. Obecne możliwości, szeroki zakres działania, potrzeba organizowania mas, konieczność doprowadzenia do naszych warstw dołowych świadomości obecnej sytuacji i związanych z nią możliwości stojących przed ruchem robotniczym, nakazują do takich prac wysłać jak najlepszych ludzi, jednostki wyrobione politycznie, posiadające za sobą odpowiedni staż partyjny i przede wszystkim, działaczy, za którymi przemawia wysoki poziom ideowy i przywiązanie do ideologii socjalistycznej.

Jeżeli bywają nieraz nieporozumienia terenowe, wynikające z tego, że nie wszystkie stronnictwa demokratyczne, biorące udział w dzisiejszej pracy dla Polski mają wszędzie odpowiednich, wyrobionych działaczy, to należyta obsada aktywistów socjalistycznych w terenie, przyczynić się powinna do rozwiązania tego zagadnienia w sensie pozytywnym. Dobry działacz socjalistyczny, pracujący w odpowiednim środowisku i na wyznaczonym mu posterunku odpowiadającym jego kwalifikacjom, będzie zawsze tą instancją, która wyjaśni szereg nieporozumień, niepotrzebnych zadrażnień czy nieznajomości rzeczy.

Tu leży właśnie sedno rzeczy, o tym należy pamiętać, to brać pod uwagę. Aktywista socjalistyczny musi w Polsce dzisiejszej być równocześnie uczciwym działaczem swojej partii i szermierzem myśli socjalistycznej oraz oddanym obywatelem swojego Państwa. Tego wymaga interes ruchu robotniczego w Polsce, tego ma prawo wymagać od nas odrodzona Ojczyzna.

ARTUR KARACZEWSKI

Depesza Edena do Mołotowa

w rocznicę podpisania układu radziecko-angielskiego

MOSKWA, (Polpress). Z okazji 3-ej rocznicy podpisania układu angielsko-radzieckiego min. Eden przesłał na ręce Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotowa następującą depeszę:

„Trzecia rocznica układu angielsko-radzieckiego mija w chwili, gdy zwycięsko został osiągnięty pierwszy cel układu — rozgromienie Niemiec hitlerowskich. Jestem przekonany, że o ile nasze oba kraje pozostaną wierne sentencji układu angielsko-radzieckiego oraz następnym umowom, w których oba nasze państwa uczestniczą, to cała Europa będzie miała zapewniony długotrwały pokój. Osobiście zasyłam Panu i za Pańskim pośrednictwem rządowi i narodom ZSRR pozdrowienia i życzenia pomyślności wraz z życzeniami rządu Jego Królewskiej Mości oraz narodów W. Brytanii".

Odpowiedź Mołotowa

MOSKWA, (Polpress). Na depeszę min. Edena z okazji 3-ej rocznicy układu angielsko-radzieckiego, Komisarz Spraw Zagranicznych Mołotow odpowiedział następująco:

„W 3-cią rocznicę podpisania radziecko-angielskiego paktu przesyłam Panu w imieniu rządu radzieckiego i własnym przyjacielskie pozdrowienia i serdeczne życzenia.

Skuteczna współpraca wojskowa naszych narodów, uwieńczona historycznym zwycięstwem nad hitlerowskimi Niemcami, potwierdziła rację bytu i skuteczność układu. Pozwoli mi Pan wyrazić przekonanie, że w dalszym ciągu pogłębiać się będą stosunki przyjaźni pomiędzy W. Brytanią, a Związkiem Radzieckim ku pożytkowi naszych krajów i wszystkich narodów, miłujących wolność i dążących do zabezpieczenia trwałego pokoju i bezpieczeństwa".

Harry Hopkins w Moskwie

MOSKWA, (Polpress). 25 maja przybył do Moskwy osobisty przedstawiciel prezydenta Trumana, Harry Hopkins wraz ze swą małżonką.

Równocześnie przybył do Moskwy ambasador Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim Harriman oraz zastępca sekretarza stanu USA Bolen.

Churchill do marsz. Tito

(POLPRESS). Premier Churchill wysłał do marsz. Tito depeszę następującej treści:

„Jestem dumny z bohaterskiego udziału armii jugosłowiańskiej w walce z faszyzmem. Składam podziękowanie za wkład, wniesiony w zwycięstwo. Wyrażam nadzieję, że oba nasze narody będą współpracowały przyjaźnie dla zapewnienia światu pokoju przez rozwiązywanie wszelkich sporów w drodze pertraktacyj".

Poseł turecki w Moskwie

Poseł turecki w Moskwie, który bawił w Ankarze dla złożenia sprawozdania swemu rządowi, wyjechał z powrotem do Moskwy.

Tylko razem

W Mediolanie odbyła się wspólna konferencja kierownictwa partii socjalistycznej i komunistycznej Włoch. W wyniku konferencji wydano oświadczenie, w którym podaje się do wiadomości, że partia komunistyczna, która w grudniu ub. r. weszła do rządu bez socjalistów, z uwagi na specjalną sytuację wywołaną warunkami wojennymi, uważa, że dzisiaj sytuacja ta uległa zmianie.

Ministrowie komunistyczni nie podali się dotąd do dymisji tylko z tych względów, że chcą uniknąć kryzysu, zanim Komitet Wyzwolenia Narodowego nię przedsięweźmie specjalnych uchwał o sposobie rozwiązania tego kryzysu.

Obie partie, socjaliści i komuniści — uchwaliły podjąć wspólną akcję w kierunku wyjaśnienia masom ludowym swego kraju konieczności utworzenia takiego rządu, który by odpowiadał dążeniom narodu.

Wszystkie ważne zagadnienia mają być rozstrzygane w oparciu o Komitet Wyzwolenia Narodowego, który będąc organem jedności narodowej winien uzupełniać działalność rządu i zapewnić mu poparcie szerokich mas pracujących.

Postanowienie to, uchwalone na wspólnym zebraniu obu partii robotniczych Włoch, dowodzi, że wszędzie tam, gdzie na gruzach tyranii i terroru dochodzi do głosu wolność i prawo, masy pracujące, rozumieją, że nie ma miejsca ani czasu na rozbicie w obozie proletariackim. Wspólny front socjalistów i komunistów włoskich, jednolita taktyka, solidarne wystąpienia i uzgodnione akcje są dowodem, że i tam idea jednolitego frontu — klasy robotniczej znalazła szerokie zrozumienie i została wprowadzona w czyn.

Proletariat wszystkich krajów, bacząc na realne wyniki ostatnich czasów, proletariat, który dzięki swojej jedności i wspólnemu wysiłkowi w walce z największym swoim wrogiem, faszyzmem — odniósł zdecydowane zwycięstwo, wie co to znaczy jedność i wie komu potrzebne jest rozbicie. Klasa robotnicza dotąd zawsze skłócona przez podstępnych agentów reakcji, zbyt wielką płaciła cenę za skuteczne warcholstwo pachołków kapitalistycznych.

Dlatego dzisiaj montowanie, cementowanie i pogłębianie jak najściślejszej współpracy robotników w ramach jednolitego frontu proletariackiego opartego o obóz postępowych ugrupowań demokratycznych, stało się zasadą i warunkiem gwarantującym osiągnięcie właściwych rezultatów.

Obok pracujących całego świata, wiedzą także o tym dobrze robotnicy włoscy tak ciężko doświadczeni ponurymi latami faszystowskiej niewoli.

KAR.

Nowy gabinet angielski

LONDYN, (Polpress). W godzinach wieczornych dnia 25 maja ogłoszono oficjalnie skład nowego rządu angielskiego, który przedstawia się następująco:

Premier — Winston Churchill, wicepremier — Lord Woolton, minister spraw zagranicznych — A. Eden, minister skarbu — Anderson, lord strażnik tajnej pieczęci — Beaverbrook, minister dla spraw Indyj — Amery, pierwszy lord admiralicij — Brandon-Bracken, minister lotnictwa — Mac Millan, minister wojny — James Grigg, minister produkcji wojennej i handlu — Littleton, minister pracy — Butler, minister spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa — Donald Somerwell, minister dla spraw dominiów — Cranborn, minister dla spraw Szkocji — lord Roseburry, minister rolnictwa i rybołóstwa — Robert Hudson, minister informacji — Lloyd, minister opieki społecznej — Hore Belisha, minister produkcji lotniczej — A. Browne.

PRASA O NOWYM GABINECIE

LONDYN, (AFI). Angielskie gazety przyjęły rozmaicie nowy gabinet Churchilla. Organ Partii Pracy „Dailly Herald" zadowolił się na razie tylko umieszczeniem listy ministrów bez komentarzy. „News Chronicle" twierdzi, że nowy rząd jest rządem przejściowym.

„Times" stwierdza, że Churchill zatrzymał w gabinecie główne siły partii konserwatystów oraz przywódców narodowych liberałów, ekspertów przemysłowych, którzy zajmowali wysokie stanowiska podczas wojny i ludzi o doświadczeniu politycznym. Churchill skorzystał również ze sposobności, żeby postawić na stanowisku ministrów szereg młodych ludzi, którzy zyskali sobie reputację podczas wojny.

Przemówienie Marszałka Stalina

na przyjęciu dla dowódców Czerwonej Armii

MOSKWA, (Polpress). Na przyjęciu urządzonym na cześć dowódców Armii Czerwonej na Kremlu, wystąpił marszałek Stalin z następującym przemówieniem:

„Towarzysze! Pozwólcie mi wznieść jeszcze jeden toast. Chciałbym wznieść toast na cześć naszego narodu radzieckiego, a przede wszystkim narodu rosyjskiego (burzliwe i długotrwałe oklaski). Piję przede wszystkim zdrowie narodu rosyjskiego dlatego, że jest największym ze wszystkich narodów, wchodzących w skład Związku Radzieckiego. Wznoszę toast na zdrowie narodu rosyjskiego dlatego, że zasłużył w tej wojnie na powszechne uznanie, jako przodująca siła Związku Radzieckiego wśród wszystkich narodów naszego kraju. Wznoszę toast za zdrowie narodu rosyjskiego nie tylko dlatego, że jest przodującym narodem, ale i dlatego, że cechuje go wielki rozum, silny charakter i cierpliwość.

Rząd nasz popełnił niemało omyłek. Przeżywaliśmy rozpaczliwe chwile w latach 1941—1942, kiedy nasza armia cofała się i opuszczała ojczyste miasta i wsie Ukrainy, Białorusi, krajów nadbałtyckich, Mołdawii, leningradzkiego obwodu i Karelo-fińskiej Republiki. Opuszczała dlatego, że nie było innego wyjścia.

Naród nasz mógłby powiedzieć rządowi: „Nie spełniliście pokładanych w was nadziei. Idźcie sobie precz; stworzymy inny rząd, który zawrze pokój z Niemcami i zabezpieczy nam spokój". Ale naród rosyjski nie poszedł po tej drodze, albowiem wierzył w słuszność polityki swego rządu i zdobył się na ofiarność, aby rozgromić Niemcy. To zaufanie narodu rosyjskiego do rządu radzieckiego okazało się decydującą siłą, która zapewniła historyczne zwycięstwo nad wrogiem ludzkości — faszyzmem.

Dziękuję narodowi rosyjskiemu za to zaufanie.

Za zdrowie narodu rosyjskiego!" (burzliwe, długo niemilknące oklaski).

Z prac konferencji w San Francisco

Procedura głosowania w Radzie Bezpieczeństwa

(POLPRESS). Korespondent dziennika „Izwiestia" Żukow donosi z San Francisco, że wszyscy oczekują z niecierpliwością zakończenia konferencji. Z największym zainteresowaniem śledzi się tu postawę różnych delegacji wobec najistotniejszych problemów konferencji.

Na czoło wszystkich zagadnień wysuwa się dziś kwestia czy 5 mocarstw, stałych członków Rady Bezpieczeństwa, ma mieć prawo rozstrzygania wszystkich konfliktów i nieporozumień między państwami.

Obserwatorzy zastanawiają się jak podzielą się zdania poszczególnych delegacji w tej sprawie. Niektórzy uważają, że próba Stanów Zjednoczonych uzgodnienia tej kwestii z państwami Ameryki Łacińskiej, niekoniecznie doprowadzić musi do porozumienia. Co do W. Brytanii zaś, sądzą, że nie może ona liczyć na poparcie bez zastrzeżeń nawet ze strony dominiów.

Konkludując, wyciągają obserwatorzy ci wniosek, że nawet gdyby St. Zjednoczone i W. Brytania pragnęły jak najszczerzej uchwalenia procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa w jej postaci krymskiej, to możliwe jest jednak, że nie uzyskają oni dostatecznej ilości głosów w tej sprawie.

Żukow nie może się zgodzić z rozumowaniem obserwatorów. Uważa on, że wśród delegatów w San Francisco znajduje się napewno wielu dalekowzrocznych polityków, którzy rozumieją, że bezpieczeństwo i pokój wszystkich państw a więc i ich ojczyzny, zależne są od porozumienia między pięcioma mocarstwami, stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa. Należy również podkreślić, że wszystkie wielkie demokracje pragną bezwzględnie utrzymać w sile postanowienia konferencji krymskiej.

Trzeba jednak przyznać, że delegacje W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie poczyniły wszystkich kroków, dla usunięcia pewnych niepożądanych nieporozumień i zastrzeżeń. Koła dziennikarskie zwróciły np. uwagę, że wśród delegatów angielskich i amerykańskich nie ma idealnej zgody w kwestii konieczności energicznego popierania postanowień krymskich. Niektórzy delegaci brytyjscy wykazują tendencję uchwalenia kompromisowej procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa.

SAN FRANCISCO (Polpress). Przedstawiciele wielkich mocarstw doszli do porozumienia co do głównych punktów projektu statutu Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa. Delegacja brytyjska poczyniła pewne ustępstwa w sprawie „veta" na korzyść tezy radzieckiej. Projekt statutu będzie przedstawiony zgromadzeniu ogólnemu w przyszłym tygodniu.

Francja żąda plebiscytu w Hiszpanii

(POLPRESS). Francuskie Zgromadzenie Konsultatywne powzięło uchwałę, w której stwierdza, że rządy faszystowskie zostały narodowi hiszpańskiemu narzucone wbrew jego woli. Rząd generała Franco podczas wojny niejednokrotnie naruszał zasady neutralności, a obecnie wzbrania się wydać Lavala.

Zgromadzenie Konsultatywne upoważnia więc rząd francuski do wywarcia wraz z innymi rządami sojuszniczymi nacisku na gen. Franco, aby przeprowadził plebiscyt, który by zadecydował o przyszłej formie rządów w Hiszpanii. W wypadku, gdyby gen. Franco nie zgodził się na to, Zgromadzenie Konsultatywne poleca rządowi francuskiemu, aby zerwał stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią.

Hiszpania gniazdem gestapowców

PARYŻ, (Polpress). Z Hiszpanii donoszą, że gestapo opanowało, na kilka miesięcy przed kapitulacją Niemiec, aparat wywiadowczy gen. Franco. Celem gestapowców było stworzenie w Hiszpanii silnej organizacji, której zadaniem było by podrywanie jedności sojuszników i przygotowanie faszystowskiej wojny odwetowej. Równocześnie zrzuciło gestapo przed kapitulacją Niemiec we Francji i innych krajach wielkie grupy spadochroniarzy, które miały dokonywać zamachów politycznych i aktów sabotażu.

Wielu agentów hitlerowskich przerzucono również na terytorium Francji przez granicę hiszpańską.

Agenci hitlerowscy na ziemiach francuskich współdziałają z elementami faszystowskimi. Rozporządzają oni przytym wielkimi środkami pieniężnymi, gdyż jeszcze na długo przed kapitulacją przekazały władze hitlerowskie do Hiszpanii ogromne kwoty pieniężne.

Stwierdzono również, że przed opuszczeniem Francji zostawiło tam dowództwo niemieckie grupy dywersantów, a także wiele tajnych składów z bronią, rozmieszczonych w rejonach przemysłowych i obok ważnych węzłów kolejowych.

Jak donoszą gazety, władze francuskie dokonały licznych aresztowań wśród tych dywersantów. Hitlerowskie organizacje czynne są jednak jeszcze bez przeszkód w Hiszpanii gdzie przygotowują się do działalności wywrotowej na całym świecie.

Informacja i propaganda w Niemczech

PARYŻ, (United Press). Główna kwatera aliancka ogłosiła, że publikacje ukazujące się pod jej kontrolą w Niemczech mają już nakład około 7.000.000 egzemplarzy. Polityka prasowa aliantów oparta jest na planie stopniowego oddawania w ręce Niemców obsługi informacyjnej, po usunięciu z życia niemieckiego wszystkich wpływów hitlerowskich i militarystycznych. W obecnej chwili dąży się do tego, żeby wszystkie czasopisma, radiostacje służyły sprawie utrzymania porządku i uświadomienia Niemców po 12 latach hitlerowskiej propagandy. Polityka informacyjna i propagandowa jest oparta na oświadczeniu Eisenhowera, że swoboda prasy i swoboda rozpowszechniania wiadomości i myśli w Niemczech powinna być uzgodniona ze względami politycznego bezpieczeństwa.

Generał R. A. Maclure, szef „wydziału wojny psychologicznej" przy głównej kwaterze Eisenhowera oświadczył: „Nie zamierzamy stracić wyników pokoju przez udzielenie swobody rasistom, pangermanistom i militarystom. Nie możemy dopuścić, żeby wykorzystali oni prawa demokratyczne dla zaatakowania demokracji, tak jak to uczynił Hitler.

Nasz felieton

Nauczka

Londyńskie radio doniosło wczoraj o następującym fakcie. Pewien oficer angielski wdał się w rozmowę z oficerem niemieckim. Angielski gentleman uważał za wskazane zwrócić się pod adresem niemieckiego oficera (radio dodaje, że był to oficer tego samego stopnia...) z zarzutami z powodu złego traktowania cudzoziemców w obozach hitlerowskich.

Oficer niemiecki („tego samego stopnia") zdecydowanie odparł te zarzuty, na zakończenie rozmowy dodał jednak pewne „uzupełnienie", czy „sprostowanie" czy „wyjaśnienie", oświadczając:

„Nic nie rozumiem. Przecież w obozach koncentracyjnych siedziała sama hołota: Polacy, Żydzi i t. d., a nie było tam takich, jak ja i pan".

Gentleman angielski zdenerwował się w tym miejscu. Porównanie z oficerem niemieckim nawet „tego samego stopnia" widocznie nie odpowiadało mu. A może był on odmiennego zdania o Polakach, Żydach i t. d.

Nie wiemy, co Anglik odpowiedział na bezczelność hitlerowca, gdyż radio londyńskie ograniczyło się do dyskretnej uwagi: „Odpowiedź oficera angielskiego była taka, że Niemiec przez dłuższy czas nie mógł się podnieść z ziemi".

Wydaje się nam, że rozmowa Anglika z Niemcem będzie nauczką dla obu stron. Niemiec powstrzyma się może na pewien czas od wypowiadania swych poglądów hitlerowskich, zaś Anglik zrozumie może, że nie należy wdawać się w rozmowy towarzyskie z oficerami hitlerowskimi tego samego, niższego lub nawet wyższego stopnia. **G.**

Pogrzeb Himmlera

LONDYN, (Polpress). Dziennik „Daily Mail" donosi, że ciało Himmlera zostało pochowane przez kilku żołnierzy angielskich w bezimiennym grobie na cmentarzu w Lueneburgu.

„Daily Express" podaje, że jeden z lekarzy zrobił przed pogrzebem maskę pośmiertną Himmlera, żeby „zachować rysy człowieka, który posłał na śmierć tyle milionów ludzi".

W melinie Himmlera

LONDYN, (BBC). W górach w pobliżu Berchtesgaden ujawniono kryjówkę, w której Himmler przechowywał swoje kapitały. Znaleziono w niej zagraniczne waluty na sumę 200 tysięcy funtów szterlingów, przy czym były tam pieniądze dwudziestu sześciu rozmaitych państw, między innymi 7.500 funtów palestyńskich.

Proces Quislinga

SZTOKHOLM, (Polpress). W Oslo rozpoczął się proces byłego premiera Vidkuna Quislinga. Jak wiadomo, jest on oskarżony o zdradę stanu i świadome spowodowanie śmierci kilkudziesięciu tysięcy obywateli norweskich.

Odznaczenie syna Roosevelta

Drugi syn zmarłego prezydenta Roosevelta, dowódca oddziału fotograficznych lotów wywiadowczych, gen. bryg. Elliot Roosevelt, odznaczony został liśćmi debowymi orderu Zasługi Lotniczej.

PRZEGLĄD PRASY

W związku z rozpoczęciem kampanii wyborczej w Anglii, organ Partii Pracy **„Daily Herald"** przedstawia różnice zdań między labourzystami i konserwatystami:

„Zakończył się okres niezwykły w historii parlamentarnej Anglii; dzisiaj, po zakończeniu porozumienia partyjnego, trzeba podkreślić znowu różnice między poglądami naszymi i partii konserwatywnej. Na pierwszy plan wysuwa się polityka względem Rosji. Zawsze, kiedy potrzebna jest pomoc i poparcie Rosji, konserwatyści entuzjastycznie wyrażają swój zachwyt dla Związku Sowieckiego, ale wydaje nam się, że rządy Partii Pracy lepiej nadają się dla umocnienia stosunków angielsko-sowieckich. Mamy wrażenie, że rząd labourzystów usunie niejedną chmurę z widnokręgu politycznego.

„Drugą ważną sprawą jest powrót do międzynarodowej wymiany towarów. Konferencja w Hot Springs stoi mocno na gruncie współpracy międzynarodowej. Labourzyści przewyższają konserwatystów w zrozumieniu i ujęciu spraw gospodarczych i mają daleko szersze poglądy na te sprawy."

***

Szwedzka gazeta **„Ny Dag"** pisze w artykule p.t. **„Szwecja — Polska"**:

„Londyńscy Polacy znajdują się po konferencji krymskiej w sytuacji bez wyjścia, próbują jednak imponować światu teatralnymi gestami. Prezydent „rządu cieniów" rozwiązał Radę Zjednoczenia Narodowego jako niereprezentatywną i obiecał zastąpić inną. Skąd się weźmie ludzi do tej Rady? Jest to czarna magia, polityka w świecie cieniów. Wtedy, gdy Raczkiewicz teatralnymi gestami próbuje zwrócić na siebie uwagę, Rząd Tymczasowy buduje nową Polskę."

Gazeta wyprowadza z tego konkretne wnioski dla Szwecji:

„Przyczyny, które zmuszają Anglię i Amerykę do zwlekania z uznaniem Rządu Tymczasowego, nie mają znaczenia dla Szwecji. Naodwrót — ze względu na nasze przyszłe sąsiedztwo nad Bałtykiem i nasz import węglowy, powinno nam zależeć na dobrych stosunkach z władzami rządowymi Polski".

***

Moskiewska **„Krasnaja Zwiezda"** przypomina, jak to

„W r. 1943 tacy ludzie, jak Potoccy i Matuszewscy, mówili, że należy dopuścić do tego, aby Hitler spełnił swą „opatrznościową rolę". Zasadniczy błąd popełnili oni, jak również Goebbels i jego towarzysze, sądząc, że uda im się zmobilizować Europę przeciw Rosji, i że przymierze anglo-sowieckie rozpadnie się przed końcem wojny."

Obecnie ci „kontynuatorzy Becka i Rydza Śmigłego" w Londynie łączą się z gen. Franco i innymi faszystami. Gazeta radziecka zadaje pytanie, kim są ci ludzie, i co ich natchnęło?

„Natchnęła ich nienawiść, nieubłagana nienawiść do Związku Radzieckiego. Najsilniejsi z nich mówią głośno o trzeciej wojnie światowej. Ci nie przestają zajmować się sprawą Polski, bo Polska, to pomost do Rosji. Dla tych ludzi napewno jest obojętne, co stałoby się z Polską w czasie owej trzeciej wojny światowej. Myśli o krucjacie przeciw Związkowi Radzieckiemu nie opuszczają ich ani przez chwilę."

Wysiłki faszystów są jednak daremne.

„Dziś przygotowanie nowej wojny światowej będzie trudniejsze. Atmosfera dla faszyzmu nie jest pomyślna. Po pierwszej wojnie światowej, w Compiegne nie było Żukowa, a dziś Żukow jest w Berlinie."

Na zakończenie organ Czerwonej Armii stwierdza: **„Wiemy, kto jest jedynym wrogiem ludzkości, i wiemy, kto tego wroga zwalczył",**

Delegat Białorusi przemawia w San Francisco

SAN FRANCISCO, (Polpress). Na konferencji prasowej przyjął przewodniczący delegacji białoruskiej Kisielew dziennikarzy amerykańskich i zagranicznych i poinformował ich o wytycznych polityki zagranicznej Białorusi.

Kisielew zaznaczył, że delegacja białoruska odnosi się pozytywnie do uchwał konferencji krymskiej i popiera zasadnicze postanowienia ,przyjęte w Dumbarton Oaks.

Kisielew podkreślił, że Białoruś pragnie utrzymywać z Polską stosunki przyjazne, które są konieczne dla rozwoju obu krajów.

Na pytanie jednego z obecnych dziennikarzy, czy korespondenci amerykańscy mogą przybyć do Białorusi, Kisielew odrzekł, że będzie to możliwe po nawiązaniu normalnych stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi.

Na pytanie o wolność wykonywania praktyk religijnych, Kisielew odpowiedział, że tak cerkiew prawosławna jak i inne grupy wyznaniowe mają pełną swobodę działania.

Film o kampanii na froncie Zachodnim

LONDYN, (Associated Press). Ukończony został film p. t. „O prawdziwej chwale" z kampanii wojennej na froncie zachodnim, obejmujący okres od chwili desantu we Francji do kapitulacji niemieckiej. Film nakręcony został pod dyrekcją Garsona Kanina z Hollywood i Karola Reeda, jednego z najlepszych filmowców brytyjskich

W kilku wierszach

ŚMIERĆ DEMIANA BIEDNEGO

Rada Komisarzy Ludowych Związku Radzieckiego ogłosiła wiadomość o śmierci rosyjskiego poety i bajkopisarza, Demiana Biednego (Pridworową Jefima Aleksiejewicza).

ARESZTOWANIE CZŁONKÓW B. RZĄDU ANTONESCU

Radio Sofia podało, że w Rumunii zaaresztowano obecnie wszystkich członków byłego rządu Antonescu.

WYMIANA LUDNOŚCI MIEDZY CZECHOSŁOWACJĄ A AUSTRIĄ

Rząd czechosłowacki postanowił przeprowadzić repatriację czeskiej ludności z Austrii oraz powrót Austriaków do ojczyzny.

MONTGOMERY W PARYŻU

Marszałek Montgomery przybył do Paryża, gdzie dokonał otwarcia angielskiej wystawy wojennej w Grand Palais.

Demokracja i Ojczyzna

Ludzie lubią na ogół wnioskować o przyszłym biegu wypadków politycznych na podstawie dostrzeżonych w historii zdarzeń podobnych — stąd popularne łacińskie przysłowie: „historia jest nauczycielką życia". — Nauczycielka ta jednak w różny sposób odpowiada na zadane jej pytania; zależy to od badającego, który może sumiennie i głęboko analizować interesujące go wypadki, a może też oprzeć się na podobieństwach całkiem powierzchownych, nieistotnych i nie stanowiących prawdziwej analogii.

Zdarza się, że ktoś, przypomniawszy sobie pierwsze lata naszego życia państwowego po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., wysnuwa stąd prognostyki dla demokracji nad wyraz nieprzyjemne. Wtedy przecież demokracja też była u władzy; mieliśmy lewicowy Rząd Ludowy, stworzyliśmy demokratyczną konstytucję, proletariat i masy chłopskie zdecydowanie popierały demokrację. Tak właśnie, jak teraz, w zaraniu drugiej Niepodległości. A skutek? Oto reakcja spoczątku ustępliwa i cichutka, wzmagała się coraz na siłach aż w końcu dorwawszy się władzy, pełnymi żaglami posterowała ku faszyzmowi.

Jeśli ten ktoś będzie szczerym demokratą, zmartwi się, że i teraz może nastąpić coś podobnego; bo może właśnie już tak być musi, że po każdej wojnie zaczyna się demokracja, aby skończyć na faszyźmie i nowym przelewie krwi? Przecież nie tylko my — a Niemcy weimarskie? A Węgry? A Austria? Jest faktem, że tak myśli pewna ilość osób. Myśli takie, martwiąc jednych a radując innych, — ogromną przyczyniają szkodę zarówno demokracji — jak i polskiemu narodowi.

Dlatego trzeba z całą dobitnością i jak najwyraźniej powiedzieć sobie, że Polska Demokracja w roku 1945 takich perspektyw nie boi się; że swoją pracą i walką potrafi ona ugruntować swoje zwycięstwo i nie dać sobie wydrzeć z rąk jego owoców; że przebudowa społeczna, która dokonywuje się obecnie, będzie trwała i że powierzchowne analogie historyczne niczego nie dowodzą i są najgorszym przewodnikiem życia.

Oczywiście, nie będzie tak, jak jest teraz — musi być inaczej i lepiej. Będziemy starać się o to, aby reformy, zainicjowane przez polską demokrację od pierwszej chwili istnienia nowego państwa, z każdym dniem rozwijały się we właściwym kierunku, ogarniając coraz szersze kręgi i coraz bardziej odpowiadając interesowi całego narodu. Mamy pewność takiego zwycięstwa. A pewność tę daje nam ta sama historia, nauczycielka życia, która naszym wrogom podsunęła owo niepokojące porównanie. Ta sama — ale ujęta głębiej i realnie, opierająca się na dokładnej analizie wypadków, o które chodzi.

Ta dokładna, marksistowska analiza każe nam wierzyć, że historia w swoim biegu wyraźnie zmierza do coraz pełniejszej demokratyzacji społeczeństw i ona też dostarcza nam dowodów, że sytuacja z lat dwudziestych nie może się teraz powtórzyć.

Jakież to argumenty? Jest ich sporo. Przede wszystkim, wiemy doskonale, że dziś cała Europa, cały świat niemal pragnie demokracji. Walka zjednoczonych narodów Europy, przeciw hitleryzmowi była najlepszym wyrazem tych pragnień. Po drugie, społeczeństwo polskie jest dziś inne, niż było w latach 1918 i 20. Przeszło ono szkołę pięciu lat niewoli, w tym okresie dokonała się w nim prawdziwa rewolucja. Chłop i robotnik zrozumiał swoją rolę i swoje zadania w społeczeństwie: większość inteligencji poszła na lewo, zawierając przymierze z proletariatem. Reakcyjna mniejszość kryje się po różnych jamach. Po trzecie, ciężkie lata wojenne i równie trudne warunki pierwszego okresu powojennego zaczynają wytwarzać w naszym społeczeństwie demokratów nowego typu, zdatnych do kierowania, podczas gdy demokracja przedwojenna miała raczej dobrych opozycjonistów, niż rządców i mężów stanu. Lewica ówczesna byłaby w gruncie rzeczy porządnie zakłopotana, gdyby tak w kilka lat po utraceniu przez nią władzy jakiś cud dał ją napowrót w jej ręce.

Po czwarte wreszcie — i to jest bodaj czy nie najważniejsze — zachodzi bardzo istotna różnica między polityką zagraniczną Europy po roku 1918 a polityką prowadzoną obecnie przez wszystkie państwa demokratyczne. Wszystko wskazuje na to, że jest to polityka pokoju i porozumienia narodów, podczas gdy wtedy byliśmy widzami z jednej strony gier kapitalistów, z drugiej — różnych jaśniepańskich ambicji, prących nieuchronnie do wojny. Wojna młodego Państwa Polskiego z równie młodym i pogrążonym w wojnie domowej Związkiem Sowieckim, zaczęta imperialistyczną wyprawą kijowską, skończona „Cudem nad Wisłą" — była właśnie wyrazem tych gier i tych zamysłów; a dla polskiej demokracji była ona jej pierwszą klęską — w okresie, kiedy demokracja ta zdawała się jeszcze zwycięska i triumfująca. To był punkt kluczowy, od którego zaczyna się narastanie faszyzmu w naszym kraju. Hasła walki za wolność i ojczyznę, nie analizowane a przyjmowane na ślepo w dobrej wierze, jakże sugestywnie i atrakcyjne były dla mas.

Sporo ludzi, uważających się za zwolenników demokracji, „wysiadło z czerwonego tramwaju na przystanku Ojczyzna". Jaka ta ojczyzna będzie — o to nie było już czasu pytać. A ojczyzna pożeglowała ku fa zyzmowi, aby spalić się wreszcie w wznieconym przez niego pożarze.

Ojczyzny należy bronić zawsze. Proletariat rozumie to doskonale i dowiódł tego nie jeden raz. I zawsze, ilekroć zajdzie potrzeba, będziemy jej bronić—przed każdym wrogiem. Ale nie należy dać się wciągać w imperialistyczne wojny i poświęcać interes społeczeństwa interesom wielkopańskiej grupki.

W tym oświetleniu, nowej wagi nabiera fakt zawarcia układu o wzajemnej pomocy i przyjaźni, pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim. Poparty całym szeregiem podobnych paktów o przyjaźni, wiążących oba te państwa z innymi państwami demokratycznymi — z Anglią, USA, Francją, Czechosłowacją, Jugosławią, gwarantuje on równowagę sił i pokój w Europie wschodniej. Ta pokojowa współpraca z naszym sąsiadem wschodnim jest zjawiskiem pierwszorzędnego znaczenia dla naszego wewnętrznego życia politycznego. Właśnie świadomość zawarcia tego układu pozwala nam z taką spokojną pewnością mówić o zwycięstwie demokracji w naszym państwie. Istotnie ważny jest fakt, że demokracja w Polsce nie stanie przed zagadnieniem rozbicia się sił, którymi rozporządza; bo różnice w sformułowaniach programowych poszczególnych partyj nie mogą spowodować rozłamu przy pokojowym i solidarnym dążeniu wszystkich do realizacji interesu społeczeństwa.

Pokój i życzliwa współpraca z sąsiadami to jest to, czego potrzebujemy teraz koniecznie, przeżywszy w ostatnim pięcioleciu jedną z najokropniejszych wojen i jedną z najistotniejszych rewolucji, jakie dokonały się kiedykolwiek w naszej historii. Tylko wtedy budowla, którą wznosimy, może być wartościowa i trwała. Rozumie to doskonale polskich chłop, robotnik i inteligent, których wyłącznym dziełem jest formujące się nowe Państwo Polskie. To państwo jest jego własnością i dlatego w obecnej sytuacji nikt nie będzie mógł wysiąść z tramwaju demokracji, zasłaniając się wyrazem „Ojczyzna".

Edward Csató.

Jak żyje dzisiejszy Berlin

Na ulicach Berlina zjawia się z każdym dniem coraz więcej ludności cywilnej. W pierwszych dniach po wkroczeniu Czerwonej Armii widziało się tylko starców i staruszki, przyciskające się lękliwie do muru. Kto był młodszy — zwłaszcza kobiety — wolał siedzieć w piwnicy albo w zamkniętych na wszystkie spusty, zaciemnionych mieszkaniach.

Teraz ulice Berlina, zarówno w centrum, jak i na krańcach miasta, są dosłownie zapchane tłumami ludzi. Do miasta ciągną zewsząd furmanki i wózki, załadowane dobytkiem ludzkim. Wracają do Berlina ci, którzy w obawie przed bombardowaniem, uszli w okolice lub na przedmieścia. Dowiedziawszy się o kapitulacji, śpieszą oni do domu. Ludność Berlina wzrasta z każdym dniem. Dziś ma on już z górą 2 miliony mieszkańców (przed wojną $4^1/_2$).

Od chwili wkroczenia do Berlina Czerwonej Armii pracuje tu komendantura wojskowa. Na czele jej stoi bohater Związku Radzieckiego generał-pułkownik Berzarin; dowodził on jedną z formacji, które zdobyły szturmem Berlin. Komendantura kieruje wszelkimi pracami, mającymi na celu przywrócenia normalnego życia w mieście. — Zorganizowano również rejonowe komendantury wojskowe, a ponadto magistraty, na których czele stoją przedstawiciele niemieckiej ludności cywilnej. Magistraty mają następujące wydziały: aprowizacyjny, finansowy, komunalny, komunikacji, oświatowo-kulturalny i t. d.

Na czoło zagadnień wysuwa się sprawa aprowizacji. Rząd hitlerowski długi czas karmił ludność Berlina głodowymi racjami. Ostatnio mieszkańcy miasta otrzymywali po 20 deka chleba, a zamiast mięsa — zgniłą koninę. Wskutek bombardowania powietrznego i artyleryjskiego, ulice Berlina zostały zawalone kupami gruzu, belkami, dachówkami i t. p. Utrudniało to w znacznym stopniu ruch uliczny. Ponadto ludność Berlina długi czas pozbawiona była wody i światła i znajdowała się w fatalnych warunkach sanitarnych.

Już w kilka dni po wkroczeniu wojsk radzieckich, gdy w centrum miasta toczyły się jeszcze walki, ludność otrzymała karłki żywnościowe. Otworzono sklepy i wydano mieszkańcom rację 10-dniową: chleb, tłuszcz, ziemniaki, cukier, sól. Uruchomiono przy pomocy wojska piekarnie; do sklepów dostarczono niezbędną ilość produktów, zezwolono na prywatny handel.

Bardzo szybko załatwiono się z uprzątnięciem ulic. Z rozkazu komendanta miasta zmobilizowano do tej pracy całą zdrową ludność stolicy. W ciągu kilku dni barykady i zapory były usunięte, i na centralnych ulicach rozpoczął się ruch. Szczególnie dużo roboty było z oczyszczeniem Frankfurter Allee, Charlottenstrasse, jak również na głównych placach i w parkach Berlina.

Przystąpili do pracy tramwajarze, pracownicy trolleybusów i kolei podziemnej. Ten rodzaj komunikacji szczególnie dotkliwie ucierpiał wskutek działań wojennych. Metro berlińskie zbudowane jest na niewielkiej głębokości i dlatego mocno ucierpiało od bombardowania. Tunele i stacje kolei podziemnej są w wielu miejscach zburzone albo zalane wodą.

Szczególnie dużo pracy mają pracownicy elektrowni. Bez prądu nie ruszą tramwaje, trolleybusy, ani kolej podziemna. Ale elektrycy starają się, jak mogą. Wiele dzielnic Berlina otrzymało już światło elektryczne. W okręgach, które mniej ucierpiały skutkiem bombardowania zaczęły już działać wodociągi i kanalizacja.

Byliśmy w rejonowych komendanturach wojskowych śródmieścia i Poczdamu. Wre tam wytężona praca. Komendanci i ich pomocnicy przyjmują interesantów, informując ich w najrozmaitszych sprawach i udzielając wskazówek w pracy mającej na celu przywrócenie normalnego życia w mieście.

W śródmieściu znajdują się wielkie gmachy państwowe: parlament, mennica, kanclerstwo Rzeszy, Bank Państwa, ministerstwo propagandy i spraw zagranicznych, pałac cesarski, uniwersytet, teatry, muzea, galeria obrazów i rzeźb. Wszystkie te gmachy znajdują się pod strażą. Ulice i place dookoła nich są doprowadzane do porządku.

Zwiedziliśmy również słynny pałac poczdamski „Sans Soucis", który był kiedyś rezydencją Fryderyka Wielkiego, a następnie przebywał tu w letniej porze roku cesarz Wilhelm. Niemcy wywieźli z tych pałaców wszystkie cenne obrazy, wartościowe kolekcje, dywany, kryształowe żyrandole. To, czego nie zdążyli wywieźć, połamali i zniszczyli. Gmachy pałacowe są zaśmiecone i przekształcone w jakieś składy.

Z rozkazu komendanta Poczdamu w pałacu „Sans-Soucis" szybko przywrócony został ład i porządek, życie zaczyna płynąć normalnym trybem.

(Według „Prawdy" moskiewskiej)

Przejmowanie hut przez władze polskie

GLIWICE (Polpress). W ostatnich dniach odbyło się przekazanie władzom polskim największego zakładu przemysłowego na terenie miasta: Zjednoczonych Hut Żelaza, przez miejscowe władze wojenne. Wielkie te obiekty fabryczne, zatrudniające dawniej kilka tysięcy robotników, doznały pewnych uszkodzeń, większość jednak maszyn i urządzeń ocalała.

O książkę dla dziatwy szkolnej

Podjęta ostatnio Akcja Tygodnia Książki Polskiej, spotkawszy się z poparciem całego, dobrze myślącego społeczeństwa, dała na ogół dość pozytywne wyniki. Dzięki sprężystej inicjatywie, w ciągu dni kilku zaledwie zdołano osiągnąć pokaźną ilość porozsiewanych po wszelkich zakamarkach, zapoznanych w swym sieroctwie, a tęsknie wyczekujących na przynależne miejsce — książek. Będzie nimi można zasilić biblioteki publiczne, świetlice robotnicze, czytelnie i tym podobne ogniska kulturalno-oświatowe. Książka stanie się przez to tańsza. Będzie ją mógł wreszcie kupić sobie ten i ów, może nauczyciel, a może nawet — i uczeń. Właśnie uczeń. I tu leży punkt ciężkości rozwoju naszego szkolnictwa i rozwiązanie tego problemu po przez udostępnienie uczącym się potrzebnej książki. A rozwiązanie to jest bezsprzecznie nakazem chwili obecnej.

Doświadczenie wykazało, iż wszelkie metody przy najbardziej poglądowym systemie obrazowego opowiadania, robienia notatek itp. środkach zaradczych i przy najlepszej woli nauczyciela — zawodzą nie będąc w stanie pokryć istotnych walorów książki-podręcznika. A jeżeli już od biedy daje sobie jakoś radę w podobnych warunkach uczeń szkoły średniej, a więc starszy, a więc samodzielniejszy, to beznadziejnie przedstawia się położenie dziatwy szkół powszechnych.

A tak wiele jest jeszcze książek szkolnych. Tułają się one po zapadłych kątach wśród rodzin bezdzietnych. Ileż razy widziałem podręczniki arytmetyczne, przyrodnicze, geografii i historii, spoczywające spokojnie na szafach, szafkach i szafeczkach, pokryte patyną czasu tj. grubą warstwą kurzu. — A na skromną moją uwagę: „wszak nie macie dzieci w wieku szkolnym, więc na cóż te książki..." — „a niech ta sobie leżą", brzmiała zawsze odpowiedź! No i oczywiście leżą.

Czy jest na to rada, żeby je stamtąd pościągać, przekazując tam, gdzie należy? — Myślę, że tak. — Stroną techniczną musi się zająć Akcja Tygodnia Książki Polskiej, której tym razem przypadnie dodatkowa rola Macierzy Szkolnej. — Jeżeli chodzi o kwestię, wskazana by tu była pewna inowacja celem obfitszego i łatwiejszego żniwa, a polegająca na zastosowaniu honorarium pod postacią jakichś znaczków czy ozdobnych kartoników, wręczanych książkodawcom, i stwierdzających niezbicie, że obywatel X brał czynny udział w szczytnej misji ratowania książki polskiej.

Mam na myśli osobników, u których książka poniewiera się, służąc zresztą z powodzeniem za podstawki lub przykrywki do garnków, a która nabiera istotnych cech wartości i staje się powodem nagłego zainteresowania dopiero wówczas, gdy trzeba ją zaofiarować. Koszty produkcji wzmiankowanych upominków, niewielkie zresztą, opłaciły by się stokrotnie, nie należy więc sadzić, aby koncepcja ta przechodzić musiała po przez procedurę publicznej ankiety.

Ale samo ściągnięcie książek nie wyczerpuje jeszcze niniejszego problemu. — Należy zainicjować formalne giełdy książki szkolnej. — Istnieją one jakoby w miniaturowych rozmiarach na nielicznych targowiskach miejskich jako dopełnienie żelaznych rupieci, starego obuwia itp. elaboratów. Ale to mało. To prawie nic. Takie miejsca trzeba ustalić, uogólnić i rozpowszechnić przez odpowiednie ogłoszenia. — Już na długo przed wojną, gdy książka szkolna — zmonopolizowana przez pomysłowych księgarzy — stała się zbyt drogą dla dzieci klas pracujących, ucząca się młodzież zbierała się w Warszawie na Świętokrzyskiej przynosząc posiadane podręczniki i wymieniając je z nieznanymi kolegami na inne — potrzebne. Ten jedynie godziwy wolny handel wymienny, powstały z inicjatywy samych uczniów przeżył swój złoty okres istnienia. — Obecnie Łódź naprz. ma ul. Piotrkowską, gdzie są księgarnie, a w pobliżu miejsca wolniejsze od ruchu. Ogłoszenia w prasie i wyraźnie uwidocznione afisze skłonią niewątpliwie zainteresowanych do odwiedzania tych miejsc. Niech każdy sztubak przyniesie chociaż jedną książkę, znajdzie tam już podobnych sobie i — giełda zacznie się.

A książki zgromadzone w czasie trwania Akcji Tygodnia ulokować można w paru zbiornicach — antykwarniach. I tu kupując, czy zamieniając bądź u antykwariusza, bądź przez zetknięcie się z kolegami rozwinie się możność zaspokajania w znacznym stopniu dotychczasowego głodu książki szkolnej. Zrealizowanie podobnych placówek w śródmieściu znajdzie niezawodnie naśladownictwo na peryferiach miasta. Tam są też dzieci, tylko biedniejsze, które muszą się uczyć.

W ten sposób podchodząc do rzeczy możemy być przeświadczeni, że sprawa nie pójdzie na marne. Ryzyko — prawie żadne. Szanse bardzo duże i tym poważniejsze, że idące w parze z kardynalnym obowiązkiem obywatelskim.

S. Pernak

Na odlew

My... z za Buga

Jechałem pociągiem. Pociąg składał się z kilkunastu wagonów towarowych krytych, kilkunastu odkrytych, jednego wagonu osobowego, tudzież lokomotywy.

Jako obywatel do pewnego stopnia uprzywilejowany („delegacja służbowa") zająłem miejsce w wagonie osobowym. Nawet znalazłem kącik tuż przy oknie i mogłem się dowoli wychylać, gdyż w oknie nie było szyby. Z tego wygodnego miejsca obserwowałem mniej szczęśliwych współpasażerów, którzy jechali na stopniach, na buforach i na dachach towarowych wagonów.

Na dachu najbliższego wagonu rozlokowała się dość liczna rodzina włącznie z niemowlętami, których sąsiedztwo nie było zresztą zbyt dokuczliwe, ponieważ łoskot głuszył całkowicie płacz i kwilenie.

Paru osobom, jadącym w wagonie osobowym, podróżowanie z dziećmi na dachu wydawało się dość ryzykowne. Na najbliższej więc stacji zaproponowano rodzinie przeniesienie się z dachu do wagonu osobowego. Propozycja spotkała się z żywą wdzięcznością ze strony rodziny, tudzież nie mniej żywą reakcję jadących osobowym wagonem:

— Na łeb wsadzą mi bachora? I tak nie ma gdzie palca wetknąć.

— Pcha się toto z dzieciami i betami...

— Szkoda, że nie z bydlęciem domowym.

Gdy cała rodzina była w wagonie i niemowlęta udało się umieścić na podłodze, pewien obywatel, wyglądający równie poważnie jak zażywnie, zapytał:

— Skądżeście tu weszli?

— My z za Buga.

— Nie pytałem skąd jesteście. Delegacje służbowe macie?

— My przecież repatrianci...

— Nie pytam, kto wy. Jak delegacji nie macie wagon trza opuścić!

— My przecież z za Buga... Dwie niedziele jedziem. Z dziećmi... Prosim pana...

Dialog był krótki. Rodzina, wydatnie wspomagana przez pasażerów wagonu „służbowego", w trybie przyśpieszonym znalazła się poza drzwiami przedziału. Pasażerowie zajęli siedzące miejsca i nawiązali rozmowę:

— Dużo im pomożemy, że w pociągu miejsc nie ma. Niech mają do kolei pretensje nie do nas.

— PUR niech się o nich martwi.

— Albo PCK.

— Albo Związek Zachodni.

— To ich rzecz nie nasza.

— Od tego są władze, nie my, obywatele.

Tak gwarząc, jechali na miejscach siedzących w osobowym wagonie pasażerowie ze służbową delegacją, na dachu zaś rodziny już nie było, gdyż zanim tam się z powrotem wgramoliła, pociąg ruszył i zostawił repatriantów opiece PUR, PCK, PKP, Związku Zachodniego i... obywatelom-rodakom. *(33)*

Wydział Ogrodniczy S. G. G. W.

Szkoła Główna Gosp. Wiejsk. rozpoczęła już wykłady i zajęcia praktyczne na wszystkich wydziałach w Warszawie i w Skierniewicach. Wydział Ogrodniczy umieścił cały trzeci rok studjów w Skierniewicach zgodnie z nowym sposobem ujmowania nauczania. Rok akademicki rozpoczął się 20 maja r. b. i trwać będzie do listopada. Studenci mają zapewnione w Skierniewicach mieszkanie i utrzymanie. Absolwenci drugiego roku przyjmowani będą na rok trzeci jeszcze do 10 czerwca.

Drzewo dla węgla

„Wszystko, co związane jest z wydobyciem węgla, wszystko, co decyduje o tym, ile i jak szybko, zdolni jesteśmy wyprodukować podstawowy surowiec — obchodzi bezpośrednio i najżywiej cały naród".

Węgiel — matka energii przemysłowej musi być za wszelką cenę wydobyty z kopalni polskich, oto teza zasadnicza, programowa.

Wydobycie węgla wiąże się ściśle z szeregiem działów gospodarki przemysłowej, zasadniczym jednak elementem będzie drzewo. Popularne, znane wszystkim dwa elementy, dające ciepło, tworzą w zakresie kopalnictwa węglowego nierozerwalny związek. Nie ma węgla bez drzewa.

Eksploatacja kopalni jest ściśle związana z eksploatacją drzewa. Wstępem dla wznowienia produkcji naszego kopalnictwa jest dostawa kopalniaków i drewna tartego. Bez drewna nie ma węgla. Nie może ostać się sztolnia kopalniana bez drzewa w dwojakiej postaci: kopalniaka i tarcicy.

Producentem drewna są lasy państwowe. Zdewastowane obszary leśne kraju z trudem mogą podołać zadaniom. Lasy polskie są jedną z najbardziej zdewastowanych dziedzin gospodarki narodowej. Spada na nie ciężar odbudowy i uruchomienia gospodarki państwowej. Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego przy Prezydium Rady Ministrów, węgiel musi być wydobyty. Z tych samych względów Lasy Państwowe ożywiły działalność administracyjno-gospodarczą. Delegaci administracji Lasów Państwowych ruszyli w teren — pilnują dowozu, załadunku drewna.

Chłop, robotnik leśny, tartaczny, wójt, starosta, wojewoda, dyrektor, podają sobie ręce, muszą zwozić, produkować, dostarczać drewno dla polskiego węgla. Ten wielki wysiłek, skoncentrowany w rękach chłopa z jednej, w rękach leśnika z drugiej strony, będzie dużym wkładem w odbudowę Polski.

Stanisław Neumark

W KRAJU

ODKRYCIE DALSZYCH MASOWYCH GROBÓW POD BYDGOSZCZĄ

BYDGOSZCZ. (Polpress). Przed kilku dniami odkopano masowe groby w Tryszczynie pod Bydgoszczą i ekshumowano około 1.000 Polaków, zamordowanych w roku 1939 przez Niemców. Obecnie w najbliższej okolicy Bydgoszczy ujawniono drugi masowy grób. Znajduje się on na lotnisku szybowcowym w Mieczyniu pod Fordonem, odległym o 12 km od Bydgoszczy. Na podstawie zeznań naocznego świadka ustalono, iż zbrodni dokonano w październiku i listopadzie 1939 roku. Skazańców przywożono grupami po 100 osób. Takich transportów miało być około dwadzieścia. Ofiary swoje wpędzali gestapowcy na lotnisko szybowcowe, gdzie kazano im się kłaść na ziemi i potem strzelano im w tył głowy. W dużym rowie, który znajduje się na skraju lotniska szybowcowego, znajdować się ma — według pobieżnie przeprowadzonych dochodzeń — około 2 tysięcy zwłok ofiar gestapo.

PRZYGOTOWANIA DO SEZONU SPORTOWEGO

GLIWICE. (Polpress). W związku ze zbliżającym się latem, organizacje młodzieżowe Organizacja Młodzieży TUR i Związek Walki Młodych zakończyły akcję zbiórki materiału i sprzętu sportowego.

Obecnie czynione są starania o przydzielenie odpowiedniego boiska.

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE KOLEJOWE WARSZAWA—KRAKÓW

WARSZAWA. (Polpress). Jako dalszy etap usprawnienia komunikacji i udogodnienia podróżnym przejazdu na trasie Warszawa—Kraków, od dnia 19 bm. zaczęły codziennie kursować bezpośrednie pociągi przez Ząbkowice—Tunel. Nowouruchomione pociągi w dużej mierze odciążą przeładowaną dotąd linię pasażerską Warszawa—Katowice.

KONFERENCJA PRZEMYSŁOWA

WARSZAWA. (Polpress). W dniach 2 i 3 czerwca 1945 r. odbędzie się w Warszawie w sali kina „Roma" o 10 rano ogólno-krajowa konferencja przemysłowa z udziałem przedstawicieli centralnych zarządów przemysłowych i podległych im zjednoczeń, przedstawicieli większych zakładów przemysłowych o charakterze kluczowym, kierowników wydziałów przemysłowych i delegatów Ministerstwa Przemysłu. Na konferencji reprezentowani będą również przedstawiciele rad zakładowych, związków zawodowych, centralnej komisji związków zawodowych i przedstawiciele partii politycznych. Centralne władze zarządu będą reprezentowane przez naczelnego dyrektora i zastępcę, naczelnika wydziału personalnego oraz naczelnika wydziału planowania. Zjednoczenia zaś i kluczowe zakłady przez dyrektora i zastępcę oraz naczelnika wydziału personalnego.

Echa uroczystości majowych w Tomaszowie Lub.

Minęły już uroczystości majowe: Święto Robotnicze 1 Maja, Święto Konstytucji 3 Maja i Święto Zwycięstwa 9 Maja. Uroczystości te jednak żyją ciągle jeszcze w duszach obywateli tomaszowskich, przypominają przeżyte podniosłe chwile i historyczne wydarzenia, związane z tymi uroczystościami.

Obchody wszystkich tych świąt w Tomaszowie Lub. wypadły okazale, przy udziale młodzieży szkolnej, władz państwowych i samorządowych, członków Milicji Obywatelskiej, oddziałów Straży Pożarnych, różnych organizacyj, a przede wszystkim PPS, PPR, SL oraz Związków Zawodowych.

Najokazalej wypadł obchód Święta 1 Maja, zorganizowany przez powiatową Komisję Porozumiewawczą stronnictw demokratycznych PPS, PPR i SL oraz Rady Związków Zawodowych przy współudziale Wydziału Propagandy. Podniosłą była chwila, kiedy burmistrz Żółkiewski odsłonił świeżo wzniesiony pomnik Poległych Bohaterów Żołnierzy Sowieckich, zaś wicestarosta Kawecki odczytał dotyczący akt erekcyjny, poczem tow. Mrozowski w imieniu PPR oraz tow. Skulski w imieniu PPS wygłosili płomienne przemówienia, zakończone żywiołowymi okrzykami na cześć Wolnej Demokratycznej Polski, Wojska Polskiego, Armii Czerwonej i Sojuszników.

Okazały też i radosny był obchód Święta Zwycięstwa 9 Maja, w czasie którego postanowiono wysłać depeszę dziękczynne do Prezydenta Bieruta, Marszałka Stalina, Marszałka Roli-Żymierskiego i Premiera Osóbki-Morawskiego.

Energetyka polska na nowej drodze

Jedną z najważniejszych trosk Ministerstwa Przemysłu jest rozwiązanie problemu energetycznego. Od sprawy tej zależy całkowite uruchomienie istniejącego przemysłu — jak również jego rozbudowa w przyszłości.

To też wysiłki miarodajnych czynników idą w kierunku stworzenia racjonalnego systemu gospodarki energią.

W Polsce przedwrześniowej sprawę tę traktowano zupełnie po macoszemu, a gospodarka energią prowadzona była bezplanowo. Poszczególne zakłady prywatne, lub samorządowe nie dbały o to, aby działalność ich była pomiędzy sobą skoordynowana i służyła celom ogólnopaństwowym.

Sprawa czerpania zysku z przedsiębiorstw, względnie pokrywania niedoborów budżetów municypalnych — przesłaniała interes społeczny. W tym samym czasie, zagranicą organizowano racjonalną gospodarkę energetyczną pod kontrolą państwa.

W Polsce demokratycznej sprawa ta pozostawiona być musi na odpowiedniej płaszczyźnie.

Opierając się na wzorach zagranicznych — jak również, posiłkując się materiałami, zebranymi wewnątrz kraju, Ministerstwo Przemysłu opracowało plan, który raz wreszcie ureguluje tę niezmiernie ważną kwestię.

Gospodarka energią — według tego planu — opierać się będzie na zrzeszeniu poszczególnych zakładów energetycznych (Elektrowni, Gazowni, sieci przesyłowych dla energii elektrycznej i gazu) w 13 Zjednoczeń Okręgowych. Z kolei rzeczy działalność ośrodków okręgowych podporządkowana będzie państwowemu organowi centralnemu.

W związku z wprowadzeniem w życie wymienionego planu odbyła się ostatnio konferencja w Ministerstwie Przemysłu.

Odznaczenie kolejarzy bydgoskich

BYDGOSZCZ, (Polpress) Kolejarze bydgoscy: Józef Lewandowski, Walerian Klinkowski, Stanisław Bochański i Tadeusz Afeltowicz odznaczeni zostali srebrnymi krzyżami zasługi za intensywną pracę i poświęcenie przy odbudowie uszkodzonych linii kolejowych na odcinku ofensywy I Armii Wojsk Polskich.

Dzieci polskie w Rosji

W dalekiej Udmurtii, na wysokim, malowniczym brzegu głębokiej rosyjskiej rzeki Kamy, mieści się „Dom dziecka" — internat dla polskich dzieci.

Jakim sposobem mali polscy obywatele dostali się tu, tysiące kilometrów od swojej ojczyzny? — Wojna rozłączyła ich z rodzicami. Przed wtargnięciem hord hitlerowskich w granice Związku Radzieckiego, dzieci tę znajdowały się w sanatorium w Druskiennikach, koło Grodna w byłym majątku Piłsudskiego.

Wybuchła wojna. Zwierzęta faszystowskie ostrzeliwują sanatorium. Dzieci ewakuuje się do Udmurtskiej Republiki.

Oglądamy przestrzenne, widne pokoje „Domu dziecka". Stuletnie topole swoimi szeroko rozpostartymi gałęziami zaglądają w okna. Piękna Kama niknie gdzieś za zakrętem. — Teraz jest skuta lodem. — Na dworze mróz, ale on nie przeszkadza dzieciom w ich codziennych spacerach na nartach.

„Tu mieszkają starsze dziewczynki", uprzejmie objaśnia nam dyrektor zakładu, razem z dziećmi ewakuowany z Druskiennik.

W około idealna czystość. Łóżka przykryte kapami śnieżnej białości. Na poduszkach narzutki o wymyślnych wzorach. Na oknach, taborkach, szafkach z książkami — serwetki ręcznej roboty. — Wszystko to zrobione rękami dzieci. Niewiele różnią się pokoje malutkich — wszystko to samo, lecz miniaturowe.

Dzieci zapraszają nas do swego klubu, stołówki, podręcznego gospodarstwa. W klubie zastajemy grupę dziewczynek. Szykują one program dla kolejnego koncertu artystycznej samodzielności.

Mirosława Lotowska, śpiewa polską pieśń, druga dziewczynka wykonuje taniec masek, trzecia czyta wiersz o wojnie. Te trzy dziewczynki występowały na republikańskim przeglądzie artystycznej samodzielności dzieci, i były wyróżnione, jak i cały internat. Przy klubie istnieje koło dramatyczne, koło artystycznego słowa, 2 chóry, koło nauki języków polskiego, angielskiego, rosyjskiego i białoruskiego, koło nauczania robót ręcznych.

Rząd rądziecki wykazuje wielkie zainteresowanie losem polskich dzieci. Od pierwszego dnia pobytu tu, dzieci chodzą do szkoły, gdzie nauka odbywa się w języku polskim. Zaniedbanych w nauce nie ma. Dla przykładu — w 7 klasie nie ma ani jednego ucznia ze stopniem niżej czwórki.

Siedmioro ze znajdujących się tu dzieci, już uczęszcza do instytutu, 20 osób wstąpiło do elektrotechnikum.

Wiele dzieci nawiązało kontakt z rodzicami. Faszystowscy łgarze rozpowszechniali między rodzicami okrutne, nieprawdopodobne wprost słuchy. Dowództwo radzieckie jakoby używało dzieci do kopania okopów i dzieci zginęły. Teraz, z momentem nawiązania korespondencji, dzieci same przygwożdżą faszystowskie łgarstwo. Rodzice przesyłają wychowawcom gorące dziękczynne listy.

Rozmowa zeszła na temat wojny. Gorąca nienawiść do faszystowskich zbirów dźwięczy w głosach dzieci. Wszystkimi możliwymi sposobami polskie dzieci pomagają Czerwonej Armii. 11.000 rubli zebranych z koncertów złożyły dzieci na Fundusz Obrony ZSRR. Marszałek Stalin przysłał maleńkim polskim obywatelom dziękczynną depeszę.

Wychowankowie internatu Szmajda Tadeusz, Kunudicz Marian i Czermończykiewicz wstąpili ochotniczo do Polskiej Armii, by z bronią w ręku pomścić swój naród.

Tadeusz Szmajda, już jako podchorąży, pisze do swoich kolegów do internatu: „Nie złożę broni póki wróg nie będzie ostatecznie pokonany".

Dm. Kazancew

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01331 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2